№. 7. w Poniedziałek dnia 10. Stycznia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 7. Stycznia. — Naj. Pan raczył byłemu sekretarzowi rejencyi Wieland w Poznaniu nadać order orła czerwonego czwartéj klassy, a studentowi Wilhelmowi Schachtmejer w Gnieźnie medal na wstążce za uratowanie życia; tudzież radzcę głównego sądu Lehmanna w Poznaniu przenieść jako radzcę do sądu apelacyjnego tamże.

Zaręczają, że cesarz rossyjski od kilku dni ciężko choruje na febrę żółcianą (fièvre bilieuse). Jest to choroba, na którą dawniéj już cierpiał cesarz i jak wiadomo grozi niebezpieczeństwem w Rossyi. Późniéj doniesiemy o téj febrze więcéj.

Zapewne niejeden z czytelników niepomału się zdziwił, wyczytując dwa sobie przeciwne oświadczenia, papieża w allokucyi i cesarza Mikołaja w reskrypcie z dn. 17. Grudnia do Bludowa, w którym ofiarował mu najpierwszy order państwa »za zawarcie układu z stolicą apostolską, według którego hierarchiczna i duchowna administracya rymsko-katolickiego kościoła w Rossyi i Polsceį otrzymała stałą podstawę.« — W allokucyi papieża zaś z tego samego dnia, wyraźnie czytamy, że układy te nie doszły do skutku. Któż się myli, czy głowa rzymskiego czy greckiego kościoła? Dziwną tę sprzeczność czas wykryje.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Bióro Warszawskiego ober-policmajstra. — Rada wojenna rozpoznawszy przedstawienie departamentu osad wojskowych, w przedmiocie przeznaczenia pod zarząd wojskowy dzieci dymisionowanych żołnierzy, rodem z królestwa Polskiego będących, którzy obrali zamieszkanie w królestwie, oraz względem prolongowania terminu do ściągania kar w témże królestwie, za niezaliczenie w czasie właściwym do kantonistów dzieci żołnierskich w królestwie zamieszkałych, zgodnie z wnioskiem ogólnego zgromadzenia tego departamentu uchwaliła: 1) wszystkich synów zrodzonych z niższych stopni, rodem z królestwa Polskiego będących i w témże królestwie znajdujących się, którzy, jako do księgi ludności królestwa zapisani, powinności zaciągowéj zarówno z innemi spisowemi ulegają, za dzieci żołnierskie nie uważać i do kantonistów nie zaliczać. — 2) uwolnić w królestwie Polskiém przez lat dwa władze i obywateli od kar, ustanowionych przepisami za niezaliczenie dzieci żołnierskich w czasie właściwym do kantonistów, a to dla obeznania się w ciągu tego czasu z przepisami i prawami o dzieciach żołnierskich. — Powyższą uchwałę rady wojennéj Jego Cesarsko-Królewska Mość w dniu 15. Lipca 1846. roku zatwierdzić raczył z następującém uzupełnieniem: *a*) jeżeli niższe stopnie rodem z królestwa Polskiego, po wzięciu dymisyi, pozostaną na zamieszkaniu w cesarstwie, dzieci ich podlegać będą przepisom o wojskowych w cesarstwie obowiązującym; *b*) jeżeliby zaś wspomnieni wojskowi niższych stopni do królestwa Polskiego powrócili i tu na mieszkanie pozostali, wówczas dzieci ich podlegać będą przepisom o wojskowych niższych stopniach, w królestwie obowiązującym.

Francya.

Paryż, 2. Stycznia. — W sprawozdaniu nadesłanem od jenerał-gubernatora Algieryi, królewicza Aumale z d. 24. Grudnia, do ministra wojny, zamieszczone jest urzędowe uwiadomienie o poddaniu się Abd el Kadera. Wielki wypadek, powiada królewicz Aumale, zdarzył się w Algieryi. — Abd el Kader znajduje się w naszym obozie. Zwyciężony przez Kabylów marokańskich, wyparty przez wojska Muleja Abd el Rhamana z doliny po nad Maluję, opuszczony przez większą część swoich, którzy szukali schronienia na naszéj ziemi, rzucił się do posiadłości pokolenia Beni Snassen, i starał się o otworzenie drogi ku południowi, któréj Maurowie nie obsadzili. Tam został otoczony przez naszą kawalérią i poddał się pod warunkiem, aby się mógł dostać do Aleksandryi lub St. Jean d'Acre. Dwóch jezdców jego przybyło do jenerała Lamoricièra z tém zawiadomieniem. Zawarto natychmiast ustną ugodę, którą też jenerał potwierdził na piśmie. Dziś po południu przyjmował Abd el Kadera przy marabucie Sidi Ibrahim, pułkownik Montauban, wkrótce potém przybyli tam jenerałowie Lamoricière i Cavaignac. Tak opatrzność wybrała miejsce Sidi Ibrahim, świadka ostatniego zwycięstwa emira, na miejsce ostatniéj klęski, jako wet za wet za wyrznięcie w pień naszych nieszczęśliwych towarzyszów. W godzinę późniéj sprowadzonym został Abd el Kader do mnie do Nemours, dokąd zrana przybyłem. Potwierdzam przyrzeczenie dane przez jenerała Lamoricièra i spodziewam się, że rząd królewski je także potwierdzi. Doniosłem emirowi, że jutro go z rodziną każę okrętem przewieść do Oranu, poddał się temu nie bez wzruszenia i oporu; jest to ostatnia kropla z kielicha goryczy! — Pozostanie tam przez kilka dni pod dobrą strażą i tam przybędą jego krewni, a między innymi i jego bracia, z których jeden Sidi Mustafa po otrzymaniu odemnie amanu udał się d. 18. do oddziału wojska jenerała Lamoricièra i tymczasowo zaprowadzony został do Tlemsen. Skoro się wszyscy złączą, odeślę ich do Marsylii, gdzie otrzymają rozkazy od naszego rządu. Co się tyczy deiry i chiali, które oddzielnie się udały do Nemours, jest moim zamiarem, tu liczne tłumy ludu, rozpuścić jak najśpieszniéj i rodziny je składające odesłać do okręgów, do których ich pokolenia należą. Wszystkich należących do wschodnich prowincyi prześlę do Oranu, równie jak tych, których obecność pomiędzy bracią stać się mogła niebezpieczną. Pozostawiam tr jenerała Cavaignaka, który obejmie znów dowództwo okręgu Tlemsen, i zajmie się wykonaniem tych rozporządzeń, poczém rozpuści wojska do swych garnizonów. Równie jenerał rzeczony ma mieć na oku wojska marokańskie na urlop rozpuszczone. Maurowie przestali ścigać deiry, skoro to wojsko przekroczyło nasze granice. Nie można określić skutków, które wypłyną z tego zdarzenia. Trudno opisać głęboki wpływ tego wypadku na umysły ludności muzułmańskiéj. Jest to prawdziwa rewolucya. Nie mogę się dosyć nachwalić przezorności i bystrości jen. Lamoricièra, któremu się powiodło dostać w swe ręce Abd el Kadera, równie dobrze zasłużyli się oficerowie i żołnierze, pełniący od dwóch lat służbę przykrą nadgraniczną. Ich obecności zawdzięczamy stanowcze kroki Marokanów. Bez nich byłby w téj chwili Abd el Kader zwycięzcą Riffu, albo też potężnym na południu, zkąd dla nas rosłyby nieustanne niebezpieczeństwa. Abd el Kader na znak poddania się, przysłał mi konia, jest to uznanie siebie wazalem Francyi według zwyczajów algierskich, jest to akt abdykacyi.

Pewien świadek naoczny tak skreśla Abd el Kadera: jest to człowiek średniego wzrostu, jego twarz ma wyraz łagodny i okazuje bardziéj spokojnie dumający niż wojowniczy charakter. Kolor ciała nie tak jest czysty jak u innych naczelników arabskich, po twarzy rozsiane są małe plamy, podobne do ospy. W środku czoła widzimy ślady tetowania. Brodę ma czarną jak węgiel, ale nie gęstą. Ubiór jego jest bardzo prosty.

Abd-el-Kader miał niepomyślny przyjazd do Europy. Wszyscy arabscy podróżni dostali morskiéj choroby, a Abd-el-Kader tak osłabł, że nie był w stanie opuścić swojéj kajuty. Tylko przez godzinę zabawił na pokładzie fregaty przy odjeździe z Oranu. Pułkownik Beaufort, adjutant królewicza Aumala towarzyszy emirowi wraz z tłumaczem armii afrykańskiéj panem Rousseau do Francyi. Orszak emira składa się z wielu kobiet i dzieci. Pomiędzy osobami znakomitszemi, które mu towarzyszą, znajdują się jego szwagier Kadzi Mustafa-ben-Tami, który wykonał roskaz barbarzyński wyrznięcia wszystkich jeńców francuzkich zabranych pod Sidi Brahim; jego kalifa Kaddur-Ben-Allul brat Sidi-Embareck i aga jego wojsk regularnych Mahmud Ben el-Keur. Oprócz tych ma przy sobie matkę swoją, dwie żony i dwóch synów. Z tych starszy mający lat 8., Mahmud Ben Abd-el-Kader ma bardzo zajmujące rysy.

Constitutionnel czyni uwagę, że już w 1845. roku deficyt zwyczajnego budżetu doszedł do 557 milionów franków, do tego dodać należy deficyt z 1846. obliczony na 58 mil. frank.; deficyt z 1847. obliczony na 105 mil. fr., oraz 30 mil. fr. z nierozpoczętego jeszcze r. 1848. Z 469 milionami deficytu stojemy w końcu 1847. roku; podjęto się zaś za 900 mil. fr. robót publicznych i po wszystkich nadużyciach długu nie wylikwidowanego, musiano pożyczyć na rujnujące procenta, by koniecznie potrzeby pokryć. Przy takiém położeniu rzeczy, gabinet myśli o zniżeniu porta od listów i podatku od soli.

W ostatnich dniach odbył się w Vienne bankiet reformistowski, w którym miało udział 580 osób, pomiędzy temi 223 wyborców, 14 merów, 65 radzców gmin, 40 adwokatów i notaryuszów, 80 oficerów gwardyi narodowéj. Prefekt zakazał przystępu do sali na ten cel wynajętéj, ponieważ ta znajdowała się w domu, w którym na dole stał szwadron huzarów. Natychmiast urządzono pomost do wejścia na salę przez okno; ale prefekt zakazał sali pomimo tego; dopiero właściciel pewnéj wielkiéj fabryki dał stósowne miejsce dla odbycia bankietu.

Anglia.

Londyn, dn. 1. Stycznia. — Admiralicya wydaje nieustanne roskazy do uzbrojeń. Na warsztatach angielskich znajduje się teraz 75 wojennych okrętów, a mianowicie 20 okrętów liniowych, 15 fregat, 25 korwet i 15 fregat parowych. Komissya wyznaczona przez naczelnego dowódzcę artyleryi naradza się nad uzbrojeniami w Woolwich.

Korrespondent dziennika Times zaręcza, że wie z dobrego źródła, iż hrabia Colloredo i jenerał Radowitz mają nastawać na gabinet francuzki, aby nastąpiło wypowiedzenie wojny władzy naczelnéj szwajcarskiéj.

Piętnastu naczelników instytutów (25) oxfordskich i część duchowieństwa w Bedford, oświadczyło lordowi J. Russel swe zaufanie z powodu wybrania Dra Hampden na biskupa. Lord odpisał duchownym, co następuje: nie zapominajmy o naszém stanowisku, kościół nie znajduje się tak niebezpiecznym, jak w przeszłym wieku, który odznaczał się niedbalstwem niebezpieczném i nadużyciem bogactw. Z jednéj strony uwodzi wielu kościół rzymski, uposażony w wiadomości i powagę, do swego społeczeństwa, ponieważ prawo własnego zdania uważaném jest od wielu za niebezpieczne sidło i dla tego unikają własnego sądu, inni zaś obowiązek myślenia jako trudny ciężar zrzucają z siebie. Z drugiéj strony nastaje protestancki dyssydent na ustawy kościoła, uważając je, jako środek do obarczania sumnienia i wkładania podatków na własność obywateli. Independenci i zwolennicy koś ioła panującego równie z upodobaniem rozprawiają o rozdzieleniu kościoła i państwa. Nie znam lepszego bezpieczeństwa przeciw takowemu niebezpieczeństwu, nad zręczną i uczoną ławę biskupów, nad gorliwe i bogobojne duchowieństwo. Tak może być broniona reformacya, tak ustawy kościoła. Inaczéj ani parlament ani praemunicie (wyklinania nieposłusznych ustawom) nie odeprą nacierających.

Przedwczoraj w Dublinie, na posiedzeniu rady tajnéj pod prezydencyą lorda namiestnika postanowiono bill przymusowy irlandzki wprowadzić natychmiast, to jest od 29 b. m. wykonanie. Bill ma być wprowadzonym w wykonanie w hrabstwach Limerick i Tipperary, w całéj ich rozciągłości i w niektórych baroniach poniżéj wymienionych hrabstw Clare, Waterford, King-County, Roscomon, Leitrim, Cavana i Longton. Proklamacya, oddająca te hrabstwa pod działanie billu przymusowego, miała być ogłoszoną w Dublinie dnia 23go. Najważniejszym skutkiem tego billu jest, że w hrabstwach tych nie będzie wolno posiadać broni bez powolenia władzy. Sędziowie, którzy mają zajmować się wymiarem sprawiedliwości w tych hrabstwach, przez tak zwane komisye specyalne, udadzą się w dniu 3go Stycznia na swe posady.

Dziwna kwestya prawna wszystkich tutaj zajmuje, tém bardziéj, że skarga zwróconą jest przeciw koronie. Do korony należą wszystkie majątki osób umierających bez spadkobierców prawnych i bez rozporządzenia testamentu majątkiem. Samuel Troutbeck, młody majtek rozbił się u brzegów Indyi i został wzięty do niewoli przez krajowców, następnie uzyskał wolność i osiadł w Madras jako kupiec. Umarł on w 1786. jako człowiek bogaty i majątek zapisał szkole w Wapping, w któréj wychowanie pobierał. Ta ostatnia jego wola dla braku formalności została unieważnioną, wzywano jego spadkobierców, ponieważ zaś nikt dostatecznie swego prawa do spadku dowieść nie mógł, przeto w 1816. majątek koronie przyznano. Pieniądze obrócono na wybudowanie i ozdobienie pawilonu, który Jerzy IV. z takim brakiem gustu w Brighton wybudowć kazał. Teraz stawiły się dwie ubogie kobiety, w wieku bardzo podeszłym i roszczą pretensyę do spadku po Trouthbec, jako ktewne tegoż po prapradziadzie wspólnym.

Rzecz dla braku formy rozstrzygniętą została z ich szkodą i od tego czasu na próżno ją przedstawiano obu izbom parlamentu. Nakoniec królowa pozwala na drugie zdanie prośby, albowiem saméj królowéj skarżyć nie można. Królowa pisze na prośbie: Let right be done. (Niech prawo rozstrzyga) a rzecz na nowo idzie przed sądy. W tych dniach przysięgli w Guildhal, przyznali powódkom całe dziedzictwo. Wynosi ono 370,000 funt. sterlingów (14,920,000 złp.) — Korona znowu dziedziczy po zmarłéj nie dawno Mris Sarel do 80,000 funt. str.

Członkowie stronnictwa protekcyonistów ubolewają nad nierozważném postępowaniem ich naczelników, lorda Stanley i lorda Bentinck, w obu izbach parlamentu. Lord Jerzy Bentinck szczególniéj, oprócz innych, popełnił błąd zbyt wielkiego liberalizmu, głosując za emancypacyą żydów. Jemu samemu wiele honoru podobne postępowanie przynosi, ponieważ pokazał przez to, że niechce ustąpić przesądom swego stronnictwa, ani być w sprzeczności z własną opinją. Ale parlamentalny naczelnik musi koniecznie dzielić przesądy swoich stronników, bronić ich zasad, ich nadzieje podniecać i ożywiać, szczególniéj kiedy, jak dziś u torysów, ich zasady nie są zupełnie pewne, a ich nadzieje wątpliwe. Skutkiem tego, torysowie zapewne będą musieli wynaleźć sobie innego naczelnika, a tym zostanie niezawodnie stary pan Harries, niegdyś kolega Huskinsona i Caninga. Lord Jerzy Bentinck niezawodnie na bok usuniętym zostanie. W ogóle, dla stronnictwa torysowskiego, które przedstawia tak wielką część bogactwa, wpływu i znaczenia w Anglii, musi być bardzo bolesném uczucie zupełnego upadku i słabości, jakie w niém się objawia. Bez naczelnika, rozdzielone, rozdraźnione i bez zdolności, zachowało ono jeszcze tyle zdania, by mieć świadomość własnego swego poniżenia.

Najboleśniejszym ciosem zaś jest to, że człowiek, któremu właśnie wszystkie swe klęski przypisuje, jedynie ma dość siły do ożywienia go, albowiem dopóki tylko posłusznemi są swéj nienawiści i uczuciu zemsty dla sir R. Peel, dopóty torysowie wyłączonemi są zupełnie od urzędów publicznych, dopóty zostają pod niebezpieczną władzą swych przeciwników. Dla tego prędzéj albo późniéj muszą pogodzić się z sir R. Peel albo też rozwiązać się zupełnie jako stronnictwo. Siłę sir Roberta Peel wzmacnia jeszcze położenie wigów względem niego. Możnaby rzec, że dzierzą swe urzędy i pensye jedynie na mocy pozwolenia, które on od godziny do godziny udziela. Jego opinje, postępowanie, działania są przedmiotem największéj baczności. Pewnego wieczora, w kwestyi zupełnie mało znaczącéj, głosował przeciw urzędowi, a przy bilu żydowskim głosował za rządem ale nie przemówił. Te wypadki opowiadają tutaj i komentują, jak gdyby jakie pełne znaczenia znaki i one to rzeczywiście wskazują kto jest prawdziwym panem Anglii.

Hiszpania.

Madryt, d. 26. Grudnia. — Ministerstwo znowu doznało zmian bardzo znacznych. Książe Walencyi pozostał bez wydziału na czele rady ministrów, aby wyłącznie mógł się zajmować samą polityką jak twierdzi Heraldo. Zdaje się atoli, że on obejmie wydział spraw zagranicznych, gdyż książe Sotomayor wyjeżdża za granicę. — Dnia 19. b. m. utworzono nowe ministerstwo w Lizbonie pod przewodnictwem księcia Saldanhy.

Szwajcarya.

Bern, d. 31. Grudnia. — Prezydent Ochsenbein zachorował, nie ciężko wprawdzie, atoli choroba jego wywiera wpływ dosyć znaczny, gdyż on zasiada w obudwu komissyach sejmu walnego, to jest w komissyi siedmiu i w komissyi czternastu. W obudwu przeto komissyach prace przygotowawcze dla sejmu walnego, spoczywać muszą. Wszyscy są ciekawi jakie punkta będą przyjęte za zasadę do zmian aktu konfederacyjnego.

Gazeta urzędu pocztowego we Frankfurcie nad Menem, która miewa zwykle pewne wiadomości ze Szwajcaryi, utrzymuje, iż przy rewizyi aktu konfederacyjnego duchowieństwo katolickie ma być głównym przedmiotem zmian, jakie zaprowadzone będą. Zostaną zniesione klasztory, ich dobra zajęte, pójdą na długi krajowe, na wychowanie publiczne, na śpitale kantonalne. O papieża nie będą się Szwajcarowie pod tym względem kłopotali, bo pokażą, że podobnie porobiono nie tylko w Prussach, ale w Hiszpanii, któréj królowa nosi tytuł katolickiéj i nawet w państwie austryackiém, co zastępuje miejsce dawnego świętego cesarstwa rzymskiego. Księża mają być wszędzie przez rząd na posady duchowne wsadzani.

Włochy.

Rzym, dn. 24. Grudnia. — Podajemy w dalszym ciągu allokucyą ojca Św. mianą na zgromadzeniu konsystorza kardynałów w dniu 17. b. m.

(Dokończenie). — »Opowiedziawszy powyższe rzeczy nie możemy, czcigodni bracia, pominąć wzmianki, o przykrości bólu, jaki nas dotknął, że przed kilku tygodniami, w naszéj czcigodnéj stolicy, téj mocnéj twierdzy i punkcie środkowym religii katolickiéj mogła się znaleść pewna bardzo mała liczba, prawie obłąkanych na umyśle ludzi, którzy wyzuwając się niemal z całego ludzkiego uczucia, na wielkie zmartwienie i zakłopotanie innych mięszkańców tego miasta, wcale się nie wzdrygali publicznie obchodzić tryumf, z powodu niezmiernie godnéj pożałowania, w Szwajcaryi prowadzonéj wojny domowéj. My ze wzdychaniem bolejemy nad tą nieszczęsną wojną od ostatecznéj głębi serca naszego, z powodu rozlewu krwi tego narodu, z przyczyny bratobójstwa i długo trwałéj, a zgubnéj niezgody, nienawiści oraz stronnictw, które głównie z wojen domowych pomiędzy ludami wyradzać się zwykły; niemniéj z przyczyny szkody, jaka stąd, o ile nas doszło, wynikła dla sprawy katolickiéj i nadal, jak się obawiamy, wynikać jeszcze będzie; nakoniec z powodu przy rozruchach popełnionego zbezczeszczenia kościołów, na opowiadanie czego dreszczem przejmowałby się umysł. — Wreszcie wyrzekając na to, wynurzamy najpokorniejsze dzięki Bogu pociechy, który w swéj pełni miłosierdzia nieprzestaje nas pocieszać we wszelkiem utrapieniu. Albowiem przy tylu kłopotach podają nam zapewne niemałą pociechę szczęśliwe postępy świętych missyi i wale-

czne usiłowania sług ewanielii, którzy rozognieni apostolskim zapałem z największego niebezpieczeństwa i niestateczności wypadków, mało sobie robiąc najodleglejsze kraje usiłują bez przerwy, tudzież ludy przywodzić z ciemności błędu i z dzikości obyczajów na światło katolickiéj prawdy, oraz do wykonywania cnoty, i do ludzkości, a zarazem walczyć za część Bożą i zbawienie dusz z twardym uporem; przynosi niemniéj i to pociechę, że pobożne i prawdziwie znakomite usiłowania katolickich ludów, które cudownie zadosyć czyniąc naszym życzeniom, w przykrem położeniu ludu biednéj Irlandyi znacznych wsparć pieniężnych złożyć niezaniedbały oraz przez dary, które nam nadesłano, jak przez gorliwą modlitwę od Boga wszelkiéj pomocy nieść nieprzestawały, aby najświętsza wiara i nauka Chrystusa daleko i szeroko po wszech ziemiach ze szczęśliwym skutkiem i błogiem postępem ku coraz dalszemu rozszerzaniu zmierzała. My za te wspaniałe wszelkiego uwielbienia godne dzieła szczególną wdzięczność naszéj duszy przejętéj wdzięcznością wyrzekamy i błagamy z pokorą Boga najłaskawszego, wszelkiego dobra dawcę, ażeby tym co mu są wiernymi, chojną w wieczności dał nagrodę. — Tu tedy jest czcigodni bracia, co poczytywaliśmy za swój obowiązek donieść wam. Ponieważ zaś postanowiliśmy naszą allokucyą publicznie ogłosić, przeto przy téj sposobności mianą mowę z całego serca obracamy i do innych szanownych braci, patryarchów, arcybiskupów i biskupów całego katolickiego kościoła i prosimy i napominamy ich wszystkich razem, jako też każdego w szczególności, ażeby pomiędzy sobą powiązani przez silną zgodę i miłość i przez najściślejszy węzeł wiary i posłuszeństwa dla nas i téj świętéj stolicy w jednéj myśli i jednakowem usposobieniu pozostawali, a z zupełnem poniżeniem wszelkich ludzkich względów, Boga jedynie przed oczami mając i błagając go nieustannie o pomoc przez ciągłe i gorliwe modlitwy niezaniedbywali się w baczności i pilności, z biskupią wytrwałością, stałością i roztropnością w boju pańskim i ciągle z większą pieczołowitością ukochane swéj opiece polecone owce od zatrutego państwiska odwracali, ku zdrowemu je wiedli, a nigdy niedopuścili, aby przez różnorodne i cudze nauki uwiedzionemi zostały, ale aby je odważnie od zasadzek i napadu porywczego wilków obraniali, a potém, aby błędliwe w zupełnéj dobroci, cierpliwości, mądrości na ścieżkę prawdy i sprawiedliwości nawodzić starali się, aby i one przy pomocy łaski Bożéj do jedności wiary i do uznania syna Bożego doszły, a tym sposobem zostały z nami jedną trzodą i jednym pasterzem.

Rzym, d. 21. Grudnia. — Ostatnia allokucya papieża jest pod wielu względami bardzo ważna, a trzeba jéj przyznać, że z pewną sztuką ułożona. Zajmuje się ona samemi tylko rzeczami religijnemi, ale to z widokiem nawet na całą kulę ziemską. Rządy nad państwem kościelném jako świeckie, zupełnie drobną grają w niéj rolę; daje zrozumieć ojciec święty, że z tego drobnego obowiązku światowego, nie trzeba wcale oceniać jego sposobu zapatrywania się na władzę, którą sprawuje nad całém kościołem katolickim. W allokucyi swéj występuje Pius IX. po kilku wiekach osłabienia władzy jako naczelnik ze wszystkich najpotężniejszy i ogląda się bacznie, gdzie tylko sprawy doczesne stoją na przeszkodzie sprawie wiecznéj. Zwraca zatém uwagę głównie na stosunek rządów świeckich do kościoła. Jest to strona, na którą oddawna nie śmiano się już ani oglądać w Rzymie. W obszernym rozbiorze stronnikow hiszpańskich, daje papież poznać, że łatwy do układów, gdzie się ludzie opierają na zasadach słuszności. W zmiance bezimiennéj o kościele katolickim w Rossyi wyrzeka niejako, iż zbytecznym żądaniom nigdy ustąpić nie myśli i ma ufność w łasce bożéj, azatém przy swojém wytrwać potrafi. Szwajcarowie atoli mogliby się użalić na nieuzasadnione obwinienie, bo w innych wielu wojnach z daleko mniejszych powodów, nie 55 ludzi, ale tysiące i krocie poległy a w allokucyach ani wzmianki o tém nie czyniono. Spotyka Szwajcarów wyrzut zbeszczeszczenia kościołów, a przecież rząd szwajcarski zabezpieczał je, o ile tylko podczas wojny zabezpieczać można i że jeden człowiek przewrotny i swawolny popełni czyn szkaradny, niepodobna tego zwalać na naród i jego rząd, bo gdzież jest kraj samych rozumnych i cnotliwych? Trzeba było może balsamu na skaleczone serce jezuitów, ale go otrzymali ze zbyt wielkim kosztem Szwajcarów. Zasługuje i to na uwagę, że allokucya była miana w tym samym czasie, kiedy stanął układ pomiędzy Austryakami a papieżem względem zatargów ferarskich.

Prałat Ferrieri arcybiskup Sidy przeznaczony na posła papiezkiego do Konstantynopola dnia 21. b. m. wsiadł na statek sardyński Tripoli i udał się na miejsce swego przeznaczenia.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Poznań, 8. Stycznia. — W skutek postanowienia reprezentantów na ostatniém posiedzeniu, ażeby magistrat obmyślił miejsce przytułku dla biednych nie mających stałego noclegu, wyznaczono na ten cel dwie izby ogrzewane w szkólnym budynku za bramką przy ulicy wszystkich świętych i postanowiono dozorców dla utrzymania porządku.

Przyczyny choroby kartofli, w ogólności i szczególności obecnie grassującéj. — (Przez profes. Dr. Frass z Schlessheimu.) Z wszystkich chorobliwych zjawisk w świecie roślinnym nie mieliśmy dotąd, ani jednego równie do wytłomaczenia trudnego, równie w swych objawieniach sprzecznego, równie dla ludzkości ważnego, jakim jest dzisiejsza choroba, czyli zaraza kartofli; albowiem, zarówno jéj ulegają kartofle z nasienia wyprowadzone, jak z zwyczajnych wysadków; zdarza się, iż zasadzony kartofel nie doznał innéj zmiany prócz zwyczajnéj chemicznéj, przy wydaniu odrośli; powstałe zaś z niego łodygi i bulwy, nie uszły panującéj zarazy; na jednem i tem samem polu, ten tylko pas kartofli chorobą został dotknięty, który przelotnym deszczem był zroszony; reszta zaś łodyg i bulwów była zdrową, lecz wkrótce po wybraniu z ziemi, będąc złożona w piwnicach suchych, zgniła; uprawiane w świeżéj mierzwie lub w dawniejszéj, zarówno ulegają chorobie; a nawet tak wysoko ceniony Liebiga chemiczny patentowany nawóz, nie był w stanie złemu zapobiedz; owszem mocniéj wywołał tę zarazę, niźli zwyczajny nawóz zwierzęcy.

Lecz nie o tych sprzecznościach, już powszechnie dziś znanych, ale raczéj o przyczynach tak sobie sprzecznych zjawisk, oraz o niektórych praktycznych, temu arcy-złemu zapobiegających środkach, mówić zamierzamy.

Wieloletnie obserwacye, tudzież znajomość różnych zjawisk i wypadków upłynionych wieków, przekonywają nas: że fizyczna zmiana klimatów o wiele mocniéj działa na istotę i kształt tak dzikiéj jak przyswojonéj roślinności, aniżeli to dotąd przyjętem było.

Okazaliśmy już w innem miejscu: że średnia roczna temperatura środkowych krajów Europy, niemal o 5 stopni R. podwyższoną została; że twierdzenie pana Moreau de Jones, jakoby przed 2000 lat, Rzym miał klimat dzisiejszego Paryża, a Paryż i cała Francya posiadała klimat dzisiejszy Petersburga i Moskwy, nie jest bynajmniéj bezzasadnem; owszem przekonywającemi dowodami popartem być może.

Te naturalne zmiany klimatu, wyraźnie tylko w wielkich czasu okresach spostrzegalne, podwyższa i przyspiesza cywilizacya narodów, zmieniając pierwotny stan natury; a mianowicie: przez przerzedzanie lasów, osuszanie łąk, bagien, mokrzadeł, i t. p.; wszystko to mówię wpływa nieco prędzéj lub wolniéj na zmianę klimatu, i zrządza mocne ostateczności w porach czasu. Owóż tejto okoliczności przypisać należy panującą chorobę kartofli i wiele innych podobnych zjawisk w świecie roślinnym.

Jak wiadomo, roku 1843. był nadzwyczaj suchy: lata zaś 1844. i 1845., szczególniéj mokre; lata 1843. i 1844. usposobiły wysadki kartofli do choroby, a rok 1845. zupełnie ją wykształcił i wywiązał. Te same przyczyny usposobiły resztę zdrowych jeszcze kartofli w roku 1845. do téj saméj choroby; nie dziw więc, że się jeszcze gwałtowniéj w roku 1846. niż poprzednio, okazała; albowiem rok ten mieścił w sobie obiedwie ostateczności pory czasu, lat poprzednich: w połowie bowiem był zbyt suchy, a w drugiéj zanadto mokry.

We Włoszech nie doznano w ostainich latach tak bardzo zmiennéj pory czasu; i dla tego nie powstała tam choroba kartofli. Jak szkodliwy wpływ na wegetacyę i na zdrowie roślin wywiera nagłe przejście od wielkich upałów do dokuczliwego zimna, dowodzi między innemi to powszechnie znane factum: że zalewanie łąk wodą zimną, po mocnym upale, nie tylko wstrzymuje wegetacyę traw, lecz nadto wiele z nich w stan chorobliwy wprawia; ten sam skutek sprawiają zimne deszcze po wielkich upałach. Zresztą zdanie nasze: że chorobę kartofli obecnie grassującą, zrządza nagłe przejście od wielkiego ciepła i suszy do zimna i mokrości, popiera widocznie ta okoliczność, że w upłynionym roku, najmocniéj uległy chorobie kartofle rychłe, których owoc zawiązywał się i wykształcał w czasie nagle po sobie nastąpionych tych dwóch ostateczności pory czasu, to jest: zbytecznego ciepła, suchego i wilgotnego zimna. Późniejsze zaś kartofle, które się zawiązały podczas ostatniego peryodu, czyli zimna i wilgoci, a następnie nie były już wystawione na susze i upały, mniéj także chorobą dotknięte zostały. Gdyby nas kto zapytał o prognozyą, czyli przepowiednią téj nieszczęśliwéj choroby kartofli, wtedy tyle tylko moglibyśmy z pewnością powiedzieć, że wprawdzie rzeczone ostateczności pory czasu o wiele częściéj teraz się zdarzają, aniżeli przed 100 laty; jednakowoż nie należy się obawiać, aby corocznie wywierały tak szkodliwy wpływ na wegetacyę, jakiego w ostatnich doznaliśmy. — Lecz z drugiéj strony mocno radzimy gospodarzom, aby odtąd staranniéj zajmowali się uprawą kartofli, aby to dotychczasowe niemal ogólnie przyjęte zdanie: »że kartofle wcale nie są wybredne, że zaprzestają na jakiéj takiéj uprawie, na jakim takim gruncie i t. p.«; na zawsze porzucili, jeżeli zamierzają tę roślinę utrzymać i zbliżone do dawniejszych z niéj ciągnąć korzyści. Tyle bowiem ucierpiała natura, już to przez niestósowną dotychczasową uprawę, hodowanie przechowywanie, już przez wyżéj opisane zmiany pory czasu, iż tylko najwłaściwsze stósowanie uprawy, budowania i przechowywania do jéj natury, odrodzić, czyli do stanu pierwiastkowego zbliżyć, a może przywrócić ją potrafią. W końcu namienić tu wypada o okoliczności, która podług mego zdania, wielki wywiera wpływ na uprawę kartofli. Kartofle niechby najmniéj dotknięte plamami, mieszczą już w sobie zaród choroby; jeżeli więc złożone zostaną w piwnicach ciemnych, wilgotnych, zaduchliwych, nie tylko nie zostaną wyleczone, ale owszem tem prędzéj zgniliznie ulegną.

Nie rozumowanie, lecz jedynie przypadek przekonał mnie, że kartofle chore, ale jeszcze nie uległe zgniliznie, będąc wystawione na wpływy

atmosferyczne, wyłączając przecież mrozy, to jest: na słońce, powietrze, nawet deszcze, wracają do zdrowia, a mianowicie małe ranki na powierzchni się zabliźniają, mięso staje się jędrniejsze, twarde, a powierznia nabiera koloru zielonkowatego.

W prawdzie w tym stanie nabierają one smaku gorzkawego; lecz tak mało tracą krochmalu, iż po 12 dniach wystewienia na działanie rzeczonych wpływów atmosferycznych, zaledwie $\frac{1}{20}$ wagi onegoż utraciły; zatem zdatne są na gorzelnie lub do fabryk krochmalu, na piwo itp. Prócz tego, kartofle tym sposobem, że użyję tego wyrazu, wyleczone i niejako przeciw wilgoci zahartowane, łatwiéj się w zimie przechowują i do sadzenia są zdatne.

Czém jest sól kuchenna dla wegetacyi? O tym przedmiocie zawarte jest w dziele Pabsta (Lehrbuch der Landwirthschaft, 1. Band str. 202) zdanie takie: »Jeżeli jest jaki gatunek nawozu, który szczególną posiada własność pobudzania do większéj czynności życia roślinnego, należy takową przede wszystkiem przyznać soli kuchennéj.« Tenże sam autor w §. 460. mówi: »Twierdzą nawet niektórzy, że lekkie nawozy nie szkodzą roślinom wyroślinom na nawiezionym solą kuchenną gruncie.« Lecz i to także jest zdaniem Pabsta, że wszelkie wychwalane przez spekulantów solne nawozy, nie zasługują na uwagę rólników, i że żaden gatunek nawozów solnych, nawożenia gnojem na czas dłuższy zastąpić nie może.

Uważano to nieraz, że sól kuchenna szczególniéj na dobrym gruncie, najlepsze wywiera skutki. Wiele pastwisk nadmorskich, którym nie brakuje soli morskiéj, wydają trawy, służące wszystkim zwierzętom za pokarm najzdrowszy i najbardziéj od nich poszukiwany. Sól kuchenna składa się z kwasu solnego (chlorokwasu wodorodowego) i z niedokwasu sodium, czyli sody. Gdy tedy ta sól kuchenna przychodzi w styczność z częściami gruntu, rozkłada się w ten sposób, że jedna część jéj, to jest: niedokwas sodowy, łączy się z zawartym w roli kwasem humusowym, i utwarzając przezto sól w wodzie rozpuszczalną czyli ndzielając kwasowi humusowemu przez połączenie się z nim, własności rozpuszczania się, użyznia tém samém grunt t wywiera wpływ korzystny na wegetacyą. Prócz tego jeszcze chciwie sól kuchenna wciąga w siebie wilgoć, któréj niewypuszcza, lecz w sobie zatrzymuje i posiada własność oswobodzania roślin ze szkodliwych owadów, jako też chronienia tychże od chorób, jekiemi są śnieć i t. p. co wszakże oddawna już znane. Mniéj jednakże o ile się zdaje, zwracano dotąd uwagi na tę okoliczność, że sól kuchenna wedle najnowszego spostrzeżenia, równie jak salmiak bardzo dobrym jest przewodnikiem materyi galwaniczno elektrycznéj, téj iskry całą naturę ożywiającéj, a dotąd jeszcza niedocieczonéj. Nasiona zejdą prędzéj i obfitsze wydadzą plony, gdy powleczone są jakby pokostem solą kuchenną a raczéj salmiakiem. Sól przeto kuchenna jako przewodnik elektryczności galwanicznéj, nie jest rzeczą wcale dla wegetacyi nie obojętną; gdyż nie jest bezzasadném do twierdzenia, że elektryczność w naturze stanowi dźwignię życia u roślin i zwierząt.

Rośliny żyjąc pobieranym z powietrza i z ziemi pokarmem, niepobierają i nie mogą go pobierać w stanie takim w jakim się im takowe (pokarmy) nastręczają. Wiemy że rośliny pobierają węgiel z powietrza i nie możemy zaprzeczyć, aby go nie pobierały i z ziemi; lecz wiemy i to także, że w powietrzu nie egzystuje węgiel, a i w ziemi nie ma go w stanie takim, aby go rośliny wciągać w siebie; aby go mogły assymilować, jeżeli zaś roślinom nastręcza się potrzebny do zwiększenia massy ich węgiel, to nie jako węgiel sam przez się, lecz jako węgiel przeistoczony chemiczne w skutek połączenia się jego z kwasorodem, na ciało zupełnie do węgla niepodobne, ani własności węgla wcale nie posiadające, a tém ciałem jest gaz kwasu węglowego, rozproszony w powietrzu, lub też znajduje się (węgiel) w roli, w postaci węglanów lub w materyach organicznych w humusie, również przeistoczony, Rośliny pobierając węgiel z humusu roli i kwasu węglowego wymagają koniecznie tego, aby ten węgiel wystąpił ze swoich związków, aby wystąpił ze związku z kwasorodem, z którym tworzy kwas węglowy i aby wystąpił ze związków organicznych, z humusu i tem p. wymagają przeto, aby rzeczone, węgiel zwracające istoty, rozłożyły się wprzódy, by w skutek tego rozkładu mogły im nastręczyć węgla i innych pożywnych części. Wiadomo, że materya galwaniczna rozkłada istotnie ciała złożone, na ich części składowe, gdy przeto ziarna otoczone będą dobrym rzeczonéj materyi przewodnikiem, to łatwo nam pojąć dla czego przezto wegetacya silniejszą się staje.

Jakkolwiek rośliny: kartofle, lub gatunki ziarn zmaczane przed umieszczeniem ich w ziemi, w roztworze soli kuchennéj lub salmiaku, wytrzymują przymrozki, o czém już wyżéj wspomnieliśmy. I to zjawisko również tłumaczyć można tém, że sól kuchenna i salmiak, są przewodnikami galwanicznéj elektryczności, która za ich pośrednictwem, wnikając w większéjilości do roślinnych nasion, tyle życia i tyle ciepła w takowych rozwija, iż przezto stają się rzeświejszemi i łatwiéj opierać się mogą zewnętrznym temperatury wpływom.

Głównie uważać należy, przy sprawianiu solą kuchenną roli, ażeby pewnej nie przekraczać miary; zbyteczne, albowiem nawozu takiego użycia stając się nadużyciem miasto korzyści szkodęby poniosło.

Ludwik Adam Dmuszewski.
(Dalszy ciąg.)

Dmuszewski kochał Kuryera — bo to jego było dziecko. Wykołysał je na własnych rękach i postawił na nogi. Za starania łożone, dziecko w męża wyrosło sowicie się wypłaciło. Aż do samego zgonu, codziennie o czwartéj godzinie wstawał Dmuszewski i pierwszy stawał do pracy. — Któż nie zna téj drukarni Kuryera, tego małego gabineciku redaktora, o jednym oknie, zakurzonego, zawalanego stosem papierów, dzienników, notatek, afiszów, rozrzuconych bez ładu i symetryi po wszystkich kątach, stolikach i stoliczkach? Któż nie zna tych ścian zakopconych, napstrzonych sztychami, litografiami, obrazami, obrazkami, obrazeczkami, po większéj części przedstawiającemi historyczne postacie wojowników, uczonych i artystów naszych? — Któż nie widział tych gratów i gracików, tych pudełek, dzwonków. figurek i tego wysłużonego krzesła redaktorskiego? I od iluż to lat nic się nie zmieniło w tym gabineciku! Zawsze ten sam nieład, nieporządek, zamęt — zawsze ten sam brak wszelkiéj symetryi w tém natłoczeniu najrozmaitszych przedmiotów. Wśród tego nieładu, wśród téj niesymetryczności materyalnéj, lubo spoczywała porządna, logiczna myśl redaktora. Dmuszewski upodobał sobie te graty i te obrazki. Jedne miały dla niego wartość pamiątki historycznéj, inne były jakim upominkiem przyjaźni. Przez tyle lat, tu przyjmował, tu załatwiał tysiączne redaktorskie i administracyjne interesa (pomimo całego szacunku dla Kuryera niepowiemy interesa) pisma swojego. Tu otoczony drużyną przywiązanych pracowników, bawił po godzinach, po dniach całych. Ztąd, z tego otwartego i przystępnego dla wszystkich, a jednak tajemniczego pokoiku, wyszła jego fortuna. Tu, w jednéj ręce trzymał pióro, którém zdobywał sobie dostatki, a druga zawsze otwarta tuliła nieszczęśliwych i szczodrze rozrzucała jałmużny. Tu nakoniec, wśród płaczu rodziny, domowników, wśród świstu i jęku prass drukarskich tłoczących jego pisemko, oddał Bogu ducha. Ostatni wyraz co z jego ust gasnących wyszedł był: miasto.....

Ale czas już rozstać się z Kuryerem, czas nam obejrzeć trzecią jeszcze, ostatnią stronę życia Dmuszewskiego. Lecz wprzód nim się z nim rozstaniemy, winniśmy mu kolożeńskie pozdrowienie. Dalecy od płaskiéj zawiści, życzemy mu świętego powodzenia. Nigdy niska chęć exploatowania wypadku, który pogrążył w smutku i żałobie całe towarzystwo — nie powstanie w naszych piersiach. Wierzymy najmocniéj w przyszłość Kuryera, bo podstawy i fundamenta jego głęboko zapuszczone. We wszystkie najskrytsze obroty mechanizmu tego pisma, Dmuszewski wtajemniczył swych następców. Bodaj szli jego torem, bodaj niezbaczali z niego, chcąc ulepszać, systematyzować. Niech pamiętają, że ten nieład, ten zamęt — stanowi właśnie istotę Kuryera. Niech nieodstępują od zasad, jakiemi kierował się zmarły publicysta, a droga spuścizna krwawą jego wywalczona pracą, nie rozproszy się w ich dłoni.

Nasz towarzysz, należący do straży ogniowéj, krawczyk Pan Busse umarł i będzie pochowany w poniedziałek dnia 10. m. bież. o godzinie $3\frac{1}{2}$ z południa. Wzywamy niniejszém wszystkich członków towarzystwa, aby zmarłemu cześć ostatnią oddali. Miejsce zebrania przed klasztorem sióstr miłosiernych.

Poznań, dnia 8. Stycznia 1848.

Dyrekcja straży ogniowéj.

Przyjaciele z okolicy Czerniejewa zapraszają na nabożeństwo żałobne za Serafina Urbanowskiego, wyprawić się mające do Rogowa w dniu 14. Stycznia 1848. krewnych i przyjaciół tegoż.

Król. Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

DOBROWOLNA SPRZEDAŻ.

Wieś szlachecka Czarnotul w powiecie Mogilińskim, należąca do sukcessorów Jana Meyer, przez landszaftę w r. 1845. na 23959 tal. 14 sgr. 2 fen. oszacowana, ma być celem działów w terminie

dnia 16. Lutego 1848.

na zwyczajném sądowém posiedzeniu sprzedana.

Taxa, warunki i wykaz hypoteczny mogą być każdego czasu w służbowych godzinach w naszém V. biórze przejrzane.

Bydgoszcz, dnia 15. Października 1847.

Sprzedaż dobrowolna.

Folwark wieczysto dzierzawny Baranowo, od Poznania $1\frac{1}{2}$ mili a $\frac{1}{4}$ od traktu berlińskiego leżący, od Sgo Jana r. b. jest do sprzedania. O warunkach sprzedaży w miejscu powziąść można wiadomość.

DONIESIENIE.

W dniu 4. m. b. znaleziony zegarek kieszonkowy może legitimujący się właściciel odebrać u Wernera Nr. 36. Fryderykowskiéj ulicy.

Tryki są na sprzedaż w Dominium Skórazewicach pod Krobią.

Wełniane koszule, kaftaniki i pantalony poleca we wszystkich rozmiarach

Magazyn mód dla mężczyzn
S. Lipschütza
przy Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 2.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
2. Stycz.	— 6,0°	— 5,0°	28″ 1, 7‴	Wschodni
3. »	— 9,0°	— 4,0°	28″ 4, 5‴	dito
4. »	—13,0°	— 6,7°	28″ 5, 5‴	dito
5. »	—16,6°	— 9,0°	28″ 5, 7‴	Półn. w.
6. »	—17,0°	—12,0°	28″ 3, 0‴	dito
7. »	—18,7°	—13,2°	28″ 1, 5‴	Połud. w.
8. »	—17,0°	—12,0°	28″ 0, 0‴	Wschodni